

KRYSTYNA KNAPIK (Z D. JANKOWSKA) ur. 1931; Szmitków (powiat Sokal, województwo lwowskie)

Tytuł fragmentu relacji	Cyganie w Puławach
Zakres terytorialny i czasowy	Puławy; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, Cyganie, Romowie, tabory, Instytut

Cyganie w Puławach

Cyganie nie byli osiedleni w Puławach, ale obozowali zawsze tutaj, gdzie są ogródki działkowe, tam gdzie jest teraz Dom Brata Alberta i Schronisko PTTK, to tam były łąki i pastwiska Instytutu. Zresztą cały ten teren za Marynkami – Mokradki - aż do cmentarza, to było własnością Instytutu i jeszcze po przeciwnej stronie Kazimierskiej też Instytut miał swoje pola doświadczalne, tu pod laskiem, pod tak zwanymi "choinkami", jak jest ulica Skowieszyńska, to od tego ronda – ulica Ceglana i do ulicy Ceglanej to były pola instytuckie, doświadczalny tytoń tam był. Jeszcze za cmentarzem na Włostowicach też miał swoje pola – tam były chmielniki. A Cyganie to zatrzymywali się tutaj, za schroniskiem PTTK. To były twarde łąki, pastwiska. Tabory cygańskie to pamiętam dokładnie. Najczęściej to był jeden koń, który ciągnął wóz. Wóz był taki z taką budą i w tej budzie było wszystko: i sypialnia, i jadalnia, i kuchnia. No, na tych polach doświadczalnych instytuckich, to tam równo wycinali, co na drodze było. Także te tabory to pamiętam. Gdzie oni koczowali w zimie – nie wiem. Mężczyźni to byli ubrani w butach z cholewami, cholewa miękka, troszeczkę pomarszczona, wyrzucone jak pumpy na wierzch czarne portki, no i koszula na to do portek, i tutaj mieli coś zawiązane. A Cyganki to chodziły i po domach także, zawsze w długich spódnicach – tych spódnic to było 3 albo 4, im więcej tych fałd było – tym lepiej, na to zawsze jeszcze jakieś fartuszki, no a bluzki różne, ale nie tak europejsko ubrani, bardzo kolorowo, chustami dużymi zasłaniane były plecy. Stare cyganki chodziły w chusteczkach na głowach. Nie widziałam Cyganki z krótkimi włosami, tylko zawsze upięty jakiś kok, albo warkocz zakręcony wokół głowy. Podpatrywaliśmy te ogniska tam, bo chodziliśmy na wysokie brzegi, bo na Wiśle wolno się było kąpać. Jeszcze przed wojną się w Wiśle nauczyłam pływać. No i co oni rozstawiali – takie coś jak rożna – takie trójniki, na których rozpalali ognisko i to się tam warzyło. Jakieś garnki takie duże i czajniki, to te czajniki takie duże, aluminiowe, to pamiętam. Czajniki i garnki były przyłączone na zewnątrz tych wozów jak oni jechali. Zawsze mieli psy ze sobą. Na targ przychodziły - ja zawsze chodziłam z mamusią na targ - to Cyganki kupowały czarne kury. Dlatego że z czarnych kur najlepszy rosół. Żaden z Cyganów ani z Cyganiek nie chodzili tutaj do szkoły w ogóle, bo nie prowadzili osiadłego trybu życia, dopiero po wojnie.

Data i miejsce nagrania	2003-10-06, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"